

Fundamentalne pytanie: czy treścią teatru ma być życie, czy też po prostu sam teatr, tak jak treścią muzyki jest muzyka?.. Poszukiwaniem treści teatru wypełnia Schaeffer igraszki skojarzeń wielu swoich sztuk. W inscenizacji Bohdana Cybulskiego na deskach Teatru Powszechnego tytułowy Aktor na własnych barkach podtrzymuje całą teatralną machinę i usiłuje ogarnąć ~~tak~~ treść. Atlantów, dźwigając jednak ciężar górnej rampy, nie jest równocześnie w stanie wejść w istotę, do wnętrza teatru, choć mięśnie, które ten teatr trzymają, należą do niego, choć to on właśnie stoi przed widzem i odpowiada za pomysły autora, reżysera, krawca, bagażowego...

Chochliki mieszają głoski autorom, korektorom i interpretatorom, przenoszą znaczenia, budują metafory. ~~Marxowska~~ ^{Heglowka} teoria poznania ~~/Hegel, Schlegel, Kant/~~ naciera na katolicką teorię wyznania ~~/"św. Tomasz, Blumenfeld i in."/~~. Rozgrywają ze sobą bitwy wiersze romantyków i postromantyków, stając też w szranki z frazą Gombrowicza. Okrutna Lady Makbet ocieka czerwienią z wiadra. Jak Witkacowscy Szewcy, tu Śmieciarz i Krawiec prowadzą fragmentaryczno-filozoficzne dysputy. Im przecież wolno, oni nie są twórczy. Prześcigają się w zdaniach Leibniza, Spenglera, Heideggera, prowadzą spór o ontologię Hartmana. A Aktor w tym czasie - cóż, przyziemnie - mocz kapryśny i język obłożony. Raz mag, raz kabotyn, to znów w bieliźnianych krótkich gatkach w pogoni za istotą, za treścią. Scena i jej treść to także konkret, materia. Reżyser /ze sztuki/ prowadzi te poszukiwania na własną rękę, może tak wiecowo pobudzić masy, porwać. To znowu prawdziwiej: może jakiś śmieciarz naturszczyk z naturalnym zapachem śmietnika, żeby tak ten teatr przewietrzyć, odświeżyć.

Po czarnej scenie opatulonej w czarne kotary przesuwa się barwna feria postaci i sytuacji, stylistycznych figur i póż. Jak w commedi dell'arte gra tylko aktor wyłaniający się z określonego miejsca za zasłoną, rekwizyt, barwa i kostium /świetna scenografia Grzegorza Małeckiego/ . Kompilacja muzyczna /B. Cybulski/ przemalowuje otoczenie, tworzy co chwila nowy rytmiczny krajobraz.

W całości spektakl jest wspaniałą zabawą wyśmienicie punktującą sensy i nonsensy i przybliżającą autentyczne do tego, co teatralne. Sądząc po końcowej owacji nie przepuszczam, by spółce Schaeffer-Cybulski brakło widzów w Teatrze Powszechnym. Jako osoba zapobiegliwa ponownie rezerwuję sobie miejsce na "Aktora".

D. Smieralska
"Express ilustrowany",
tędz. 6.III 1991